

Kasia siedziała w kuchni, wpatrując się w ekran swojego laptopa. Na biurku obok stał kubek zimnej już kawy, której nawet nie miała siły dopić. Przez ostatnie tygodnie próbowała napisać zakończenie swojej książki, ale każda próba kończyła się na kilkunastu zdaniach, które później kasowała. Pomysły, które kiedyś przychodziły jej z łatwością, teraz wydawały się uciekać, zanim zdążyła je przelać na papier.

W końcu zamknęła laptopa i odsunęła go na bok. Wstała, podeszła do okna i spojrzała na miasto tętniące życiem. Lubiła ten widok, mimo że czasami czuła się w nim zagubiona. Tyle różnych historii toczyło się wokół niej, a ona nie potrafiła zakończyć tej jednej, którą sama stworzyła.

„Może potrzebuję przerwy,” pomyślała, zakładając kurtkę. Wyszła na zewnątrz, a chłodne, wieczorne powietrze od razu dodało jej energii. Postanowiła przejść się do parku, gdzie często chodziła, by uporządkować myśli.

Gdy dotarła do parku, zauważyła, że na ławce pod latarnią siedzi starsza kobieta. Była ubrana w długi, ciemny płaszcz i miała na sobie kapelusz, który zasłaniał jej twarz. Kasia poczuła dziwne przyciąganie do tej postaci, jakby coś kazało jej podejść bliżej.

— Dobry wieczór — powiedziała niepewnie, gdy stanęła obok ławki.

Kobieta podniosła wzrok i spojrzała na Kasię. Miała łagodne, ale przenikliwe spojrzenie, które zdawało się widzieć więcej, niż mogła wyrazić.

— Dobry wieczór, młoda damo — odpowiedziała spokojnym głosem. — Co cię sprowadza w to miejsce?

Kasia nie wiedziała, co powiedzieć. Sama nie była pewna, dlaczego tu przyszła. Zamiast odpowiedzi, usiadła obok kobiety i zaczęła opowiadać o swojej książce, o tym, jak nie mogła znaleźć odpowiedniego zakończenia.

Starsza kobieta słuchała w milczeniu, a gdy Kasia skończyła, uśmiechnęła się delikatnie.

— Czasem odpowiedzi, których szukasz, są bliżej, niż myślisz — powiedziała. — Wystarczy tylko przestać szukać ich na siłę.

Kasia spojrzała na kobietę z zaskoczeniem. Jej słowa brzmiały prosto, ale w jakiś sposób trafiały w sedno. Podziękowała i wróciła do domu.

Gdy zasiadła przy laptopie, zaczęła pisać bez wahania. Słowa płynęły same, a zakończenie, które tak długo jej umykało, nagle stało się jasne. Zrozumiała, że potrzebowała spojrzeć na swoją historię z innej perspektywy, pozwolić jej dojść do naturalnego finału, zamiast na siłę próbować ją kontrolować.

Następnego dnia Kasia wróciła do parku, by podziękować starszej kobiecie, ale ławka była pusta. Zrozumiała jednak, że to spotkanie, choć krótkie, zmieniło więcej, niż mogła się spodziewać.

